

tylko tyłu europosłów
odpowiedziało
na apel Solidarności
w sprawie drugiego
pakietu klimatyczno-
energetycznego.
WIĘCEJ » STRONA 3



Ksenia Ulanowicz: Warto brać sprawy w swoje ręce. Najgorzej jest wtedy, gdy pracownicy narzekają, a brakuje im odwagi, by próbować coś zmienić » STRONA 5

Piotr Kaczmarczyk: Zmiany w systemie kontroli mogą doprowadzić do przypadków tuszowania nieprawidłowości przy produkcji żywności. » STRONA 4



Ponad 2 tys. pracowników ArcelorMittal Poland demonstrowało 27 marca przed budynkiem dyrekcji spółki w Dąbrowie Górniczej. Protestujący domagali się podwyżek płac i sprzeciwiali się planom ograniczenia wynagrodzeń i uprawnień socjalnych.

Wielka demonstracja w ArcelorMittal Poland

Foto: Jacek Zommer/Agnieszka Segda



Protestujący zapowiedzieli, że w przypadku dalszego pozorowania rozmów i braku porozumienia są gotowi na rozpoczęcie wszelkich działań ze strajkiem włącznie, aby doprowadzić do realizacji postulatów płacowych

Z każdego kryzysu firma wychodzi coraz bardziej wzmocniona, a pracownicy znajdują się w coraz trudniejszej sytuacji. W ciągu 10 lat, które minęły od prywatyzacji hut wchodzących w skład AMP, tylko nas się straszy, że jak zażądamy więcej, to zostaniemy zlikwidowani. Każę nam się pracować jak na Zachodzie, a płace mamy mieć jak niewolnicy – mówił podczas demonstracji Jerzy Goiński, przewodniczący Solidarności w AMP w Dąbrowie Górniczej.

Przed gmachem dyrekcji spalono opony i wybuchły

dziesiątki petard. Pracownicy koncernu przynieśli ze sobą transparenty „Pracuję w hucie, stać mnie na papucie”, „10 lat ciężkiej pracy nagrodzone breloczkami”, „Mittalu, Mittalu zostaw nam trochę szmalu”. Protestujący podkreślali, że jest to największa demonstracja od początku działalności ArcelorMittal Poland w Polsce.

W czasie manifestacji przedstawiciele zarządu spółki nie było w budynku dyrekcji. Wyjechali do Brukseli. – Nikt z zarządu nie miał odwagi, żeby wyjść i powiedzieć nam prosto w oczy, przeprosząc jeszcze 10, może 20 lat, to wtedy dostaniecie tyle,

ile zarabia się w innych firmach ArcelorMittal. Gdzie są ci przedstawiciele koncernu, którzy próbują nam udowodnić, że w Polsce musimy zarabiać jedną trzecią tego, co się zarabia gdzie indziej? – pytał Jerzy Goiński.

Protestujący przynieśli ze sobą petycję, którą przekazali dyrektor personalnej Monice Roznerskiej. Przedstawiciele związków zawodowych zażądali bezzwłocznego podpisania porozumienia płacowego na 2014 rok. Jednocześnie zapowiedzieli, że w przypadku dalszego pozorowania rozmów i braku porozumienia są gotowi na rozpoczęcie wszelkich działań ze strajkiem włącznie,

aby doprowadzić do realizacji postulatów płacowych.

Organizacje związkowe działające w AMP żądają podwyżki w wysokości 500 zł brutto na każdego zatrudnionego oraz jednorazowej premii rocznej nie niższej niż 1000 zł brutto. Tymczasem zarząd spółki dąży do ograniczenia niektórych składników płacowych i zawieszenia części świadczeń socjalnych. Proponuje m.in. zawieszenie premii, dodatków wynikających z Karty Hutnika i dopłat do chorobowego. Negocjacje płacowe rozpoczęły się w koncernie pod koniec ubiegłego roku. W styczniu strona związkowa zgłosiła swoje postulaty.

– W odpowiedzi pracodawca zaproponował z jednej strony niewielkie podwyżki, a z drugiej oszczędności na funduszu płac – podkreślił Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący „S” w dąbrowskim oddziale AMP.

W polskiej części koncernu ArcelorMittal podwyżek wynagrodzeń nie było od 2012 roku. – Niedawno podczas spotkania z załogą Walcowni Dużej dyrektor generalny Manfred Van Vlierberghe powiedział, że w Polsce bezrobocie wynosi 14 proc., a osoby bezrobotne nie proszą o podwyżki, tylko o pracę. Te słowa oburzyły załogę – zaznaczył Majchrzak.

Jak tłumaczy wiceprzewodniczący, frustrację pracowników potęguje fakt, że kierownictwo koncernu próbuje porównywać wydajność polskich pracowników z wydajnością pracowników walcowni w Gent w Belgii. – Tymczasem w tej belgijskiej walcowni robotnicy zarabiają cztery razy więcej, niż pracownicy zatrudnieni w polskich hutach koncernu – dodał. I podkreślił, że w dniu, w którym zorganizowany został protest przed siedzibą AMP w Dąbrowie Górniczej, robotnicy z Gent szósty dzień strajkowali, upominając się o wyższe płace.

AGNIESZKA KONIECZNY, NY

LICZBA tygodnia

110 tys.

tyłu długotrwale bezrobotnych w województwie śląskim odnotował na koniec lutego 2013 roku Wojewódzki Urząd Pracy w Katowicach. Z informacji WUP wynika, że osoby długotrwale bezrobotne stanowią połowę wszystkich zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy naszego województwa. Z danych WUP wynika, że problem ten dotyczy często osób powyżej 50. roku życia. Im najtrudniej jest znaleźć zatrudnienie po stracie pracy. Najwięcej osób długotrwale bezrobotnych czyli takich, które w ostatnich dwóch latach zarejestrowane były w urzędach pracy przez co najmniej 12 miesięcy, odnotowano w Częstochowie (ok. 8,9 tys.), Bytomiu (ok. 7,4 tys.), Katowicach (ok. 6,1 tys.), Sosnowcu (ok. 5,7 tys.) i powiecie częstochowskim (ok. 5,5 tys.).

WIEŚCI z gospodarki

» **W 2013 ROKU EMIGRANCY PRZYSŁALI DO POLSKI** o 300 mln zł mniej niż rok wcześniej – wynika z danych NBP. W sumie Polacy przebywający za granicą przysłali w zeszłym roku do swoich rodzin w kraju 17,1 mld zł. To aż o 3 mld mniej, niż w 2007 roku, który pod tym względem był najlepszy. Od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej emigranci przysłali ponad 166 mld zł. Polacy przysyłają mniej pieniędzy z zagranicy, mimo że liczba emigrantów rośnie. Jednym z powodów tej sytuacji jest fakt, że wiele osób ściąga swoich bliskich, więc nie muszą już transferować środków na ich utrzymanie w kraju.

» **60 PROC. POLAKÓW DEKLARUJE**, że ich rodziny nie mają żadnych oszczędności, a 45 proc. przyznaje, że ich gospodarstwa domowe obciążone są długami – wynika z najnowszego badania CBOS. Wśród badanych, którzy stwierdzili, że ich rodziny żyją bardzo biednie (nie starcza im na podstawowe potrzeby) lub skromnie (muszą żyć bardzo oszczędnie), tylko co dziesiąty deklaruje posiadanie jakichkolwiek oszczędności pieniężnych. Natomiast wśród najzamożniejszych – blisko trzy czwarte (74 proc.). 45 proc. badanych deklaruje, iż ich rodziny mają do spłacenia jakieś raty, pożyczki, długi lub kredyty, przy czym 5 proc. twierdzi, że ma kłopoty z regulowaniem tych należności.

» **ŚREDNIE WYNAGRODZENIE NAUCZYCIELI** z 15-letnim stażem w Polsce wynosi niecałe 19 tys. dolarów rocznie – wynika z opracowania Bloomberga, opartego o dane OECD i UNESCO. Gorzej od polskich nauczycieli zarabiają pedagodzy z Argentyny, Węgier, Słowacji, Estonii i Indonezji. Zarobki nauczycieli zostały porównane w 37 krajach, a Polska zajęła aż 32 miejsce. Najwięcej powodów do zadowolenia mają nauczyciele w Luksemburgu, których roczne wynagrodzenie wynosi ok. 100 tys. dolarów. Pedagogzy w Szwajcarii i Niemczech zarabiają ok. 60 tys. w ciągu roku. W pierwszej dziesiątce znalazła się również Holandia, Kanada, Irlandia, Dania, Belgia, Australia i Korea Południowa. Według raportu Głównego Urzędu Statystycznego, średnia stawka przeciętnego godzinowego wynagrodzenia brutto polskich nauczycieli, pod koniec 2012 roku, wynosiła 21,76 zł.

» **ROSJA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WPROWADZENIA** zakazu importu kolejnych rodzajów produkcji mięsnej z Polski i Litwy. Bezterminowe embargo ma zacząć obowiązywać 7 kwietnia. Rzecznik Federalnej Służby Nadzoru Weterynaryjnego i Fitosanitarne Aleksiej Aleksiejenko powiedział Polskemu Radiu, że rozporządzenie w tej sprawie nie zostało jeszcze podpisane, trwa ustalanie szczegółów. 30 stycznia 2014 roku Moskwa wprowadziła zakaz importu wieprzowiny ze wszystkich krajów Unii Europejskiej. Teraz restrykcjami zostaną objęte najprawdopodobniej produkty z wołowiny i mięsa drobiowego pochodzące z Polski i Litwy.

» **2 KWIETNIA PILOCI LUFTHANSY** rozpoczęli trzydniowy strajk. Walczą o podwyżki i przywrócenie przywilejów emerytalnych dla pracowników przewoźnika oraz spółek: Cargo i Germanwings. W związku z protestem kierownictwo firmy odwołało 3800 lotów. Na największych niemieckich lotniskach we Frankfurcie nad Menem i w Monachium panuje znacznie mniejszy ruch niż zwykle. Protest zorganizowało Stowarzyszenie Pilotów (VC).

OPRAC. AK



CZTERY pytania

Ks. dr Stanisław Puchała, kapelan śląsko-dąbrowskiej Solidarności

On był duchowym ojcem Solidarności

2 kwietnia obchodziliśmy 9 rocznicę śmierci Jana Pawła II. Ojciec Święty wywarł ogromny wpływ na losy Kościoła i świata. Można zaryzykować twierdzenie, że bez polskiego papieża nie byłoby Solidarności?

Ojciec Święty był bezsprzecznie ojcem duchowym Solidarności. Jego wybór na papieża w 1978 roku spowodował ogromne zjednoczenie polskiego społeczeństwa. Dał naszemu narodowi poczucie wyjątkowości i godności. Podczas pierwszej pielgrzymki do kraju Ojciec Święty budził w nas patriotyzm i odpowiedzialność za Ojczyznę. Odmówiona przez niego modlitwa o moc i światło Ducha Świętego dla naszej Ojczyzny, zaowocowała zrywem Solidarności. Jestem głęboko przekonany, że tam był początek tego wielkiego ruchu społecznego, tam była mobilizacja. Podczas pielgrzymek do Polski papież uczył nas, jakie powinny być nasze postawy. Jego wołanie o ludzi sumienia, słowa „solidarność to jeden z drugim” nawiązywały do ideałów związku i go umacniały. Głęboko czułem, czym jest Polska i jaka powinna być nasza za nią odpowiedzialność.

Mottem uroczystości zorganizowanych w całej Polsce w 9. rocznicę śmierci Ojca

Ojciec Święty uczył nas, że droga pod prąd to nie jest pójście na łatwiznę, lecz stawianie sobie wymagań.

Świętego były jego słowa z „Tryptyku rzymskiego”: „jeśli chcesz znaleźć źródło musisz iść do góry, pod prąd”. Do czego powinni nas one inspirować?

Do poszukiwania tych wartości, które decydują o mądrym i dobrym kształtowaniu naszego życia. Droga pod prąd to nie jest pójście na łatwiznę, lecz stawianie sobie wymagań. Słowa papieża skierowane do młodzieży „musicie od siebie wymagać nawet, gdyby inni od was nie wymagali” dotyczą każdego z nas. Dlatego kierujmy się w stronę dobrego, czystego źródła, bez którego nie ma wartościowego i godnego życia. To źródło jest w Bogu.

Życie Jana Pawła II i wpisane w nie cierpienie na oczach całego świata, to chyba dobry przykład drogi pod prąd?

Najlepszy. Potwierdzeniem tego są słowa papieża Franciszka wypowiedziane w rocznicę jego śmierci, że Jan Paweł II „świadczyl dobro nawet swoim cierpieniem”. Ojciec Święty wciąż zmagal się z wieloma trudnościami fizycznymi, ale też z przeciwnościami, które szły ze świata. Zmagal się z bólem wtedy, gdy został postrzelony. Przez wiele lat cierpień przysparzała mu choroba. Mimo to starał się przemóc swoje trudności w chodzeniu, w artykułowaniu myśli. Aż do samego końca te myśli były mądre, jasne, precyzyjne.

Z jakimi refleksjami powinniśmy przeżywać zaplanowaną na 27 kwietnia kanonizację Jana Pawła II?

Trzeba nam zastanawiać się nad tym, czego nas uczył. Bywało często tak, że myśmy papieża okłaskiwali, radowali się jego obecnością, ale za mało słuchali. Myślę, że jego kanonizacja będzie doskonałą okazją do przypomnienia sobie, tego co do nas mówił i czego nas uczył. Do zastanowienia się nad sensem jego ponadczasowych myśli. Do życia zgodnego z jego wskazaniem.

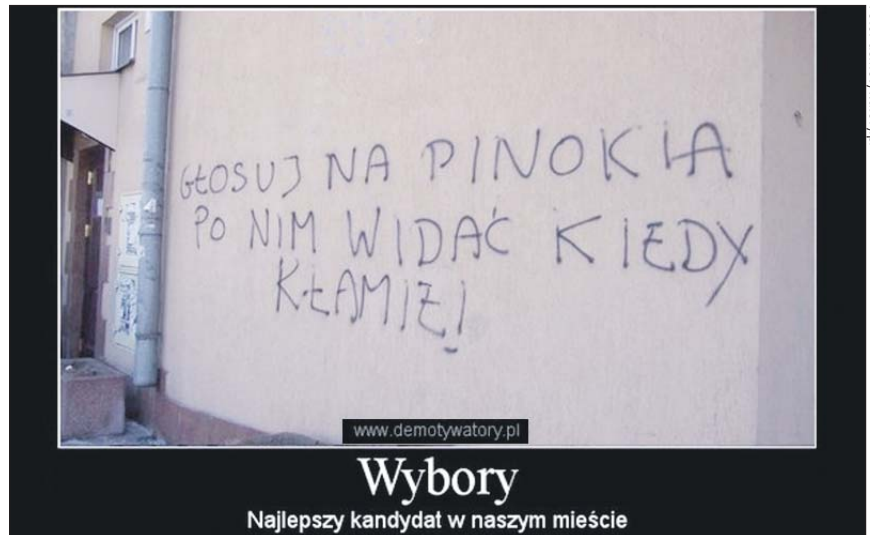
BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

Nie chce mi się. Gdy tak sobie stanę, albo gdy tak sobie usiądę, to nie chce mi się. Gdy chodzę, to też mi się nie chce. Poniedziałek? Zmęczenie wiosenne? Urlop? Polska? Nie. Felieton muszę napisać. A weny za eurocenta, a nawet za grosz. Zero pomysłu. Zero natchnienia. Jest wieczór, ale już rano czułem, że będzie źle. Jasnowidz – chciałoby się powiedzieć. Pieniążki za pisanie chętnie się bierze, jeszcze chętniej wydaje, ale za „byłe co” nikt pieniążków nie da. Za „byłe co” to podatnicy się składają na sporą część polityków, przymusowo.

Polityk może mieć zero pomysłów, permanentny poniedziałek czy ustawicznie zmęczenie wiosenne, niezależnie od pory roku. Felietonista nie może tak fikać, bo czytelnicy go szybko zweryfikują. Ich wzrok nie spocznie na tekście, jeśli felietonista wyczerpie kredyt zaufania. A jest to kredyt krótkoterminowy. Bardzo krótkoterminowy. Nie wpasowałeś się w gust? Pierdoły wypisujesz? Emocji głębokich nie dotykasz? Grymasu uśmiechu nie wywołujesz? To spada. Nie czytam. Nazwisko felietonisty lub pseudonim wystarczą, żeby wiedzieć, że ten towar piśmienniczy jest odrzucony na wstępie. Wszak tyle razy (wystarczy dwa) potencjalny czytelnik przejechał się na dziadostwie, że już nie wierzy, nie ma nadziei, p... to. Ale, nie wiedzieć czemu, na eurodeputowanego czy innego posła lub senatora znowu się nabierze. Da krzyżyk przy nazwisku lenia, nie dlatego żeby lenistwo cenił, ale lenia po prostu zna. W telewizji widział, w gazecie o nim czytał, znaczy się wybrał kogoś ważnego. Telewizja nieważnego nie pokaże, gazety o nieważnym nie napiszą, prawda?

Jest mi niezmiernie przykro, że po 25 latach funkcjonowania w Polsce kulawej, bo kulawej, ale jednak demokracji, muszę pisać oczywiste oczywistości. Ale jestem pewien, że dla wielu te oczywisto-



Wyborca da krzyżyk przy nazwisku lenia, **nie dlatego żeby lenistwo cenił, ale lenia po prostu zna.**

ści oczywiste nie są. Otóż panie i panowie posiadający telewizję mają swoje własne interesy, panie i panowie posiadający gazety również tę, której nie jest wszystko jedno, też mają swoje interesy. Te interesy są często rozbieżne z interesami ogółu, te interesy są ich.

Zbliżają się kolejne ćwiczenia z demokracji. O głosy będą zabiegać różni chętni do zasiadania w Parlamencie Europejskim. To dla każdego zwykłego zjadacza chleba niepowtarzalna okazja, aby obiboków i cwaniaków ukarać. Choćby nie wiem jak się mizdrzyli z ekranów telewizyjnych czy z billboardów, pokazać leniom figę. Z satysfakcją zagłosować na człowieka uczciwego i

niegłupiego, życzliwego ludziom i twardo reprezentującego interesy naszego kraju. To nie jest takie trudne zadanie, bo takich ludzi na listach do Parlamentu Europejskiego nie mamy zbyt wielu. Oczywiście podobnie jak Wy boję się też, że nawet najuczciwшему może odbić brukselska palma, ale tego, czy odbije czy nie w momencie wyborów nie da się przewidzieć. Oczywiście chciałbym mieć możliwość cofnięcia swojego poparcia, gdyby się okazało, że dałem się nabrać i ten mój faworyt nie jest uczciwym człowiekiem, że się pomyliłem. Wiem, co usłyszę. Wybrałeś? Poczekaj do końca kadencji. Jak to na wolnym rynku usług telewizyjnych. Podpisałeś umowę na 24 miesiące? Płac.

I zamiast pointy, dygresja. Zauważcie, że nawet najbardziej kombinatorska kablówka czy inna platforma telewizyjna nie wciąga klientów umów na cztery lata. Bo by się zbuntowali i przeszli do konkurencji.

JEDEN Z DRUGA:)

Tylko 7 spośród 51 polskich europarlamentarzystów odpowiedziało na apel Solidarności o odrzucenie tzw. drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego. Z województwa śląskiego, szczególnie narażonego na negatywne skutki unijnej polityki klimatycznej, inicjatywę poparł zaledwie jeden eurodeputowany.

Oblany test europosłów

Ten apel był swego rodzaju testem dla posłów do Parlamentu Europejskiego. Niestety prawie wszyscy ten test oblali. Drugi pakiet klimatyczno-energetyczny to dla naszego kraju absolutnie kluczowa, jedna z najważniejszych spraw rozgrywających się obecnie w Brukseli. Wejście w życie zapisów tego dokumentu, to utrata konkurencyjności polskiej gospodarki, likwidacja setek tysięcy miejsc pracy, znacznie wyższe rachunki za energię dla polskich rodzin oraz ucieczka przemysłu do krajów, gdzie religia klimatyczna nie obowiązuje. Ludzie, którzy tego nie rozumieją, nie nadają się do zasiadania w Parlamencie Europejskim – mówi Dominik Kolorz, przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.

Wspólny apel do europarlamentarzystów o podjęcie działań mających na celu odrzucenie tzw. drugiego pakietu klimatycznego szef śląsko-dąbrowskiej „S” oraz przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki Kazimierz Grajcarek wystosowali 11 marca. Spośród siedmiorga eurodeputowanych, którzy odpowiedzieli na apel, czworo wyraziło poparcie dla inicjatywy związku. Byli to Konrad Szymański z

Solidarność będzie śledzić działania europosłów w sprawie drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego i informować o wynikach tych działań.

PiS, Arkadiusz Bratkowski z PSL, Danuta Jazłowiecka z PO oraz prof. Adam Gierek z SLD. Ostatni z wymienionych jest jak dotychczas jedynym eurodeputowanym z województwa śląskiego, który pozytywnie zareagował na apel Solidarności. A jak podkreśla Dominik Kolorz to właśnie nasz region jest szczególnie narażony na negatywne skutki unijnej polityki klimatycznej. – Postawa eurodeputowanych ze Śląska i Zagłębia, jest szczególnie przykra. Tym bardziej, że większość z nich przed kamerami wielokrotnie zapewniała, jak bardzo leży im na sercu przyszłość przemysłu w naszym regionie. Widocznie w Brukseli zmieniła im się perspektywa. Być może niektórzy z nich są już tam za długo i wyborcy powinni pomóc im na nowo złapać kontakt z rzeczywistością – zaznacza Dominik Kolorz.



Tylko jeden europarlamentarzysta z województwa śląskiego zadeklarował poparcie dla inicjatywy Solidarności

W piśmie do europarlamentarzystów Dominik Kolorz i Kazimierz Grajcarek zaznaczyli, że NSZZ Solidarność będzie uważnie śledzić ich działania w sprawie drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego oraz przedstawi obywatelom wyniki tych działań. – Soli-

darność przygotowuje ogólnopolską kampanię informacyjną przed wyborami do PE. Jej bohaterami będą politycy, którzy jako posłowie lub ministrowie przyczynili się do pogorszenia sytuacji polskich pracowników, a teraz chcą zamienić Warszawę na Brukselę.

Na Śląsku i w Zagłębiu akcja będzie miała też regionalny wymiar. Ta regionalna część będzie poświęcona właśnie politykom, którzy zawiedli nas w sprawie unijnej polityki klimatycznej – podkreśla szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Centralne punkty tzw. drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego to propozycja redukcji emisji dwutlenku węgla o 40 proc. do roku 2030 oraz zwiększenia udziału energii z odnawialnych źródeł w miksie energetycznym do 27 proc. Dokument zakłada również znaczne zwiększenie możliwości administracyjnego ingerowania w rynek handlu uprawnieniami do emisji CO₂. 20 marca podczas szczytu przywódców państw Unii Europejskiej ustalono, że pakiet będzie szczegółowo rozpatrywany na kolejnym posiedzeniu Rady Europejskiej, zaplanowanym na czerwiec. Ostateczne decyzje mają zapasć najpóźniej do października. W konkluzjach z marcowego szczytu znalazły się jednak dwa niejasne zapisy, które można odczytać jako zgodę przywódców państw UE na zaostrożenie polityki klimatycznej. – Dlatego teraz bardzo ważna jest wspólna twarda postawa w tej sprawie nie tylko europosłów, ale wszystkich polityków, którzy mają styczność z unijną polityką klimatyczną. Jeżeli zabójczy dla Polski kurs zaostrożenia tej polityki zostanie utrzymany na kolejnym szczycie Rady Europejskiej, później bardzo trudno będzie to zmienić – przestrzega Dominik Kolorz.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Opiekunowie dorosłych niepełnosprawnych rozpoczęli protest

Do protestujących w Sejmie rodziców chorych dzieci dołączyli opiekunowie dorosłych niepełnosprawnych, którzy pod gmachem parlamentu roztawili namioty. Domagają się przywrócenia świadczenia pielęgnacyjnego, które stracili w lipcu 2013 roku na mocy nowelizacji ustawy o świadczeniach rodzinnych.

Bez środków do życia została wówczas ok. 150 tys. osób, które nie są w stanie podjąć pracy zawodowej, ponieważ cały swój czas poświęcają na opiekę nad bliskimi. Opiekunowie dorosłych niepełnosprawnych są zmęczeni i zdeterminowani. Podkreślają, że nie odejdą, bo nie mają już nic do stracenia. Dziennikarzom powiedzieli, że będą protestować do skutku. Niepełnosprawnym dorosłym i ich opiekunom otuchy dodają mieszkańcy Warszawy, którzy codziennie przynoszą gorące posiłki.

Po stronie opiekunów stanął Trybunał Konstytucyjny, który w grudniu 2013 roku nakazał przywrócenie świad-



Opiekunowie dorosłych niepełnosprawnych domagają się przywrócenia prawa do świadczenia pielęgnacyjnego

czenia. Zdaniem sędziów TK popadli oni w pułapkę prawną, ponieważ warunkiem uzyskania prawa do świadczenia było zwolnienie się z pracy.

Rząd przyjął już projekt ustawy o ustaleniu i wypłacie zasiłków dla opiekunów

osób z niepełnosprawnością. Tyle tylko, że przywrócone świadczenie ma wynieść 520 zł. Rodzic, który rezygnuje z pracy by zająć się chorym dzieckiem dostaje 620 zł.

Opiekunowie dorosłych niepełnosprawnych nie widzą

powodów, dla których powinni być inaczej traktowani niż rodzice chorych dzieci. Innego zdania jest minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz, który podczas rozmowy z protestującymi zaznaczył, że będzie bronił

zróżnicowania między obiema grupami. Argumentował, że dorosłe osoby niesamodzielne często mają wypracowaną rentę lub emeryturę. Podczas spotkania z szefem resortu opiekunowie zwracali uwagę, że jest to niesprawiedliwe podejście, ponieważ ani w jednym ani w drugim przypadku, nie powinno się brać pod uwagę świadczeń przyznanych podopiecznym.

– Osoby niepełnosprawne i ich opiekunowie nie mogą, nie chcą dłużej czekać na realizację należnych im praw. Upředzaliśmy i przewidywaliśmy, że do protestu rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych dołączą kolejne grupy – teraz są to opiekunowie dorosłych osób niepełnosprawnych wymagających całodobowej opieki – mówi Piotr Duda, przewodniczący NSZZ Solidarność. Zdaniem szefa „S” jeśli rząd nie zacznie rozwiązywać problemów osób niepełnosprawnych dojdzie do eskalacji niezadowolenia, a do protestujących dołączy kolejna grupa. Chodzi o niepełnospraw-

nych, którym nowelizacja ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych wydłużyła czas pracy. Po skardze wniesionej przez Solidarność Trybunał Konstytucyjny uznał, że nowe przepisy są niezgodne z Konstytucją.

Protest rodziców chorych dzieci w Sejmie trwa od 19 marca. Opiekunowie domagają się niezwłocznego wzrostu świadczenia pielęgnacyjnego do poziomu płacy minimalnej. Podkreślają, że stanowi ono rekompensatę dla osoby, która zrezygnuje z pracy zawodowej. Przypominają, że już w 2009 roku Donald Tusk obiecywał, że w ciągu pięciu lat świadczenie wzrośnie do poziomu płacy minimalnej. Rodzice niepełnosprawnych dzieci mają dość niespełnionych obietnic. Nie chcą się zgodzić na rozwiązania zaproponowane przez premiera: 1 tys zł od 1 maja tego roku, 1,2 tys zł. od stycznia 2015 i ok. 1,3 tys. zł od stycznia 2016 roku.

AK

Przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „S” Dominik Kolorz zaapelował do marszałka województwa śląskiego Mirosława Sekuły o zorganizowanie spotkania w sprawie przyszłości Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Pod koniec marca zarząd województwa podjął decyzję o połączeniu placówki z Muzeum Śląskim.

List do marszałka w sprawie Muzeum Górnośląskiego

W imieniu Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność chciałbym wyrazić głębokie zaniepokojenie informacjami dotyczącymi połączenia Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu z Muzeum Śląskim w Katowicach. Likwidacja bytomskiego muzeum w obecnym kształcie oznaczałaby nie tylko poważne zubożenie oferty kulturalnej w naszym regionie, ale też utratę kilkudziesięciu miejsc pracy w mieście, w którym poziom bezrobocia od lat należy do najwyższych w całym województwie śląskim – czytamy w liście do marszałka.

– Połączenie otwiera de facto drogę do likwidacji Muzeum Górnośląskiego, placówki o ponad stoletniej historii, ogromnym dorobku i największych w regionie zbiorach. Utworzenie z naszego muzeum filii Muzeum Śląskiego oznaczałoby, że wszystkie decyzje dotyczące jego funkcjonowania zapadałyby nie w Bytomiu, a w centrali w Katowicach. Nie mamy też żadnej gwarancji, że po połączeniu nasza załoga nie zostałaby ograniczona lub wymieniona na nowych pracowników. Nikt z urzędu

Połączenie otwiera de facto drogę do likwidacji Muzeum Górnośląskiego – mówi przewodniczący zakładowej „S”.

marszałkowskiego na ten temat z nami nie rozmawiał – mówi Waldemar Żyła, przewodniczący Solidarności w bytomskim muzeum.

Decyzję o połączeniu Muzeum Górnośląskiego z Muzeum Śląskim zarząd województwa podjął we wtorek 25 marca. Uchwała w tej sprawie zostanie przedstawiona sejmikowi województwa na najbliższym kwietniowym posiedzeniu. Na początku marca urząd marszałkowski zaproponował, by miasto Bytom w całości przejęło prowadzenie placówki, bądź częściowo partycypowało w jej finansowaniu. W odpowiedzi prezydent miasta Damian Bartyła zapowiedział gotowość bytomskiego samorządu do współfinansowania placówki od przyszłego roku. – Zaraz po tej deklaracji miasta, zarząd województwa podjął decyzję o fuzji. To oznacza, że panu marszałkowi wcale nie chodzi o żadne oszczędności.



Muzeum Górnośląskie w Bytomiu to placówka o ponad stoletniej historii

Trudno wytłumaczyć takie postępowanie – podkreśla Waldemar Żyła.

W liście do marszałka Mirosława Sekuły przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „S” zwraca uwagę, że istnieją uzasadnione obawy, iż jedynym powodem planowanych przekształceń

jest niedoszacowanie kosztów związanych z budową oraz funkcjonowaniem nowej siedziby Muzeum Śląskiego i związana z tym groźba utraty ogromnych środków unijnych przyznanych na ten cel. By rozliczyć się z opiewającej na kwotę ponad 270 mln zł unij-

nej dotacji na budowę nowej siedziby, Muzeum Śląskie musi docelowo zatrudniać ok. 180 osób. Dzisiaj załoga placówki liczy zaledwie 120 pracowników. – Brakujące 60 osób to akurat tyle, ile zatrudnia Muzeum Górnośląskie. Biorąc pod uwagę chaotyczne ruchy

urzędu marszałkowskiego dotyczące przyszłości placówki, bardzo poważnie niepokoi nas przyszłość załogi. Trudno wierzyć w tej sytuacji w dobrą wolę naszego organizatora – podkreśla szef Solidarności w Muzeum Górnośląskim.

Zdaniem Dominika Kolorza wszelkie zmiany w funkcjonowaniu bytomskiego muzeum powinny być poprzedzone szerokimi konsultacjami społecznymi. – Oczekujemy, że władze samorządowe województwa będą przestrzegać elementarnych zasad dialogu społecznego i decyzje w sprawie przyszłości Muzeum Górnośląskiego będą podejmowane właśnie w tym duchu. Dlatego też zwracam się do Pana Marszałka o zorganizowanie spotkania reprezentantów władz samorządowych województwa śląskiego z przedstawicielami strony społecznej na temat przyszłości bytomskiej placówki. Proponuję, aby obok przedstawicieli Zarządu Województwa Śląskiego oraz Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w Muzeum Górnośląskim udział wzięli reprezentanci Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność oraz przedstawiciele władz samorządowych Bytomia – czytamy w liście.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Weterynarze zamiast inspektorów sanitarnych

Wejście w życie projektów ustaw o utworzeniu Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynaryjnej zniszczy system nadzoru nad produkcją żywności, a konsumenci pozbawi poczucia bezpieczeństwa – ostrzegają związkowcy z Solidarności Inspekcji Sanitarnej.

Przygotowane przez rząd oraz posłów PO dwa projekty ustaw zakładają utworzenie w 2015 roku instytucji pod nazwą Państwowa Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii na bazie trzech inspekcji nadzorowanych do tej pory przez Ministra Rolnictwa: Inspekcji Weterynaryjnej, Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Nowy podmiot ma również przejąć część zadań pozostającej pod nadzorem Ministra Zdrowia



Zmiany odbioru Inspekcji Sanitarnej większość kompetencji

Państwowej Inspekcji Sanitarnej, odpowiedzialnej za sprawowanie kontroli nad produkcją żywności. Dominującą rolę w PIBŻiW miałyby pełnić Inspekcja Weterynaryjna. W nowej

instytucji wszystkie funkcje kierownicze sprawowałby lekarze weterynarii. Im też miałyby zostać powierzona odpowiedzialność za zdrowie publiczne. Natomiast pra-

cownicy PIS legitymujący się wykształceniem medycznym mieliby być przejmowani do nowego podmiotu na podstawie umów cywilnoprawnych wyłącznie jako personel pomocniczy. W ocenie związkowców z Inspekcji Sanitarnej takie zapisy projektów prowadzą wprost do zawłaszczenia zadań tej instytucji i pozbawiają jej pracowników kompetencji w zakresie kontroli żywności oraz prawa do merytorycznej oceny zdrowia publicznego.

– Tu chodzi o aż 30 proc. ludzi z naszej inspekcji. To znakomici fachowcy z ogromnym doświadczeniem. Teraz bez względu na swoją wiedzę mają być tylko dodatkiem do weterynarzy, którzy w ogóle nie są przygotowani do zajmowania się kontrolowaniem żywności – uważa Piotr Kaczmarczyk, przewodniczący Regionalnej Sekcji

Pracowników Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznych NSZZ Solidarność.

Argumenty autorów projektów, że ujednolicenie systemu kontroli żywności pozwoli m.in. na ograniczenie kosztów, to według związkowców mydlenie oczu. W ich ocenie przejście całego systemu kontroli żywności przez jedną instytucję podległą Ministerstwu Rolnictwa stworzy zagrożenie dla konsumentów. – Obawiamy się, że może to doprowadzić do przypadków tuszowania nieprawidłowości w hodowlach i uprawach. Praktycznie niemożliwe będzie wykrycie takich sytuacji. Nie dowiemy się, gdzie stosuje się sterydy, hormony, antybiotyki i pestycydy. Inspekcja Sanitarna nie będzie już miała wpływu na to, jaka żywność będzie trafiała do konsumentów – mówi Piotr Kaczmarczyk.

Krytyczne uwagi do obu projektów zgłosił też Główny Inspektorat Sanitarny. Zdaniem tej instytucji próby pozbawienia PIS części bardzo istotnych kompetencji mogą postawić pod znakiem zapytania dalsze funkcjonowanie inspekcji.

– A korzyści z konsolidacji tak wielu podmiotów są wątpliwe we względu na wysokie koszty ich połączenia oraz odległy w czasie pozytywny skutek, którego dodatni efekt może nigdy nie przewyższyć kosztów reformy – oceniają w opinii specjaliści z GIS.

Projekty o utworzeniu PIBŻiW oczekują w Sejmie na procedowanie. Z szacunków Ministerstwa Rolnictwa wynika, że konsolidacja inspekcji i związane z nią działania restrukturyzacyjne kosztować będą ponad 800 mln zł.

BEA

Jarosław Grzesik został wybrany szefem Solidarności w Kompanii Węglowej na kolejną kadencję. Dotychczasowy przewodniczący był jedynym kandydatem i otrzymał 44 spośród 45 głosów oddanych przez delegatów.

Wybory w Kompanijnej Solidarności

Sprawozdawczo-wyborcze Zakładowe Koordynacyjne Zebranie Delegatów NSZZ Solidarność Kompanii Węglowej odbyło się 31 marca w Knurowie. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność Piotr Duda, pełniący obowiązki prezesa koordynator prac Zarządu KW Marek Uszko oraz wiceprezes Zarządu KW do spraw pracowniczych Piotr Rykala.

Przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność Dominik Kolorz, występujący w podwójnej roli – gościa i delegata – podziękował pracownikom Kompanii za przystąpienie do ubiegłorocznego generalnego strajku solidarnościowego. Zwrócił uwagę, że od 26 marca 2013 roku, gdy na cztery godziny stanęło kilkaset zakładów pracy z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, diametralnie zmieniła się sytuacja samej Kompanii. – Wtedy wielu z przzymrużeniem oka podchodziło do pomysłu generalnego strajku solidarnościowego, bo wydawało się, że Kompania jest w dobrej sytuacji, a gór-

Foto: Marek Jurkowski



Delegaci niemal jednogłośnie ponownie wybrali Jarosława Grzesika na przewodniczącego kompanijnej „S”

nicy po raz kolejny stają w obronie innych, przeżywających trudności branż. Dzisiaj, jak wiemy, sami pracownicy Kompanii Węglowej znaleźli się w trudnej sytuacji – mówił, nawiązując do kilkumiesięcz-

nej batalii o złagodzenie skutków wprowadzenia programu restrukturyzacyjnego dla spółki.

O restrukturyzacji Kompanii Węglowej mówił także Jarosław Grzesik w sprawo-

zdaniu z działalności za lata 2010-2014. Szef związku w KW oraz przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ Solidarność przypominał, że podstawowym problemem

Solidarność w Kompanii Węglowej jest największą w kraju strukturą związku zrzeszającą pracowników jednej firmy.

największej polskiej spółki górniczej nie są zbyt wysokie koszty, czym pracodawca uzasadnia wszelkie cięcia, a brak przychodów i nieudolność Zarządu w pozyskiwaniu rynków zbytu węgla. Grzesik w swoim przemówieniu przypomniał także treść porozumień płacowych zawartych na przestrzeni ostatnich czterech lat. Podziękował również wszystkim uczestnikom akcji protestacyjnych, które często decydowały o dalszym przebiegu rozmów z pracodawcą i pozwalały uzgodnić zapisy korzystniejsze z punktu widzenia pracowników.

Przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda nawiązał z kolei do kwestii branżowych uprawnień emerytalnych, ostrzegając przed tolerowaniem sytuacji, w której emeryci nadal pracują w kopalniach, co – jego zdaniem – zostanie

jeszcze wykorzystane przy kolejnej próbie likwidacji górniczych emerytur. – Pokazaliśmy przez ostatnie lata, że jesteśmy silni, dzięki czemu nikomu nie przyszło do głowy, by ruszać kwestię górniczych emerytur – powiedział Duda. Jednocześnie stwierdził, że należy być ostrożnym, bo politycy tylko czekają na przejaw słabości w środowisku górniczym, by uprawnienia przysługujące pracownikom przemysłu wydobywczego odebrać.

Oprócz niemal jednogłośniego wyboru Jarosława Grzesika na przewodniczącego, delegaci wybrali również pozostałych członków Zakładowej Komisji Koordynacyjnej i Zakładowej Koordynacyjnej Komisji Rewizyjnej, a także reprezentantów pracowników KW na Walne Zebranie Delegatów Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Kompanijna Solidarność jest największą w kraju strukturą związku zrzeszającą pracowników jednej firmy. Do ZOK NSZZ Solidarność w Kompanii Węglowej należą członkowie związku z wszystkich kopalń oraz zakładów wchodzących w skład KW, a także z centrali spółki.

MAREK JURKOWSKI, AND

Wygrała w sądzie z pracodawcą

Sąd Okręgowy w Gliwicach przywrócił do pracy przewodniczącą Solidarności w Eurobanku. Prawomocny wyrok zapadł 27 marca. Sędziowie nie mieli wątpliwości, że zwolnienie szefowej „S” było sprzeczne z prawem.

Walka o przywrócenie Ksenii Ulanowicz do pracy trwała blisko dwa lata. Korzystne dla niej wyroki zapadły w sądzie I i II instancji. – Cieszę się, że w końcu mogę wrócić do pracy. Nie miałam wątpliwości, że sąd stanie po mojej stronie. Dziękuję wszystkim osobom, które przez ten czas mi pomagały – mówi Ksenia Ulanowicz. Podkreśla, że oprócz najbliższej rodziny mogła liczyć na wsparcie koleżanek i kolegów z komisji zakładowej, Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność oraz wielu pracowników banku. – Nawet osoby, których nigdy nie poznałam, przysyłały mi e-maile. Pisali w nich, że trzymają za mnie kciuki i czekają na mój powrót – dodaje.

Podczas procesów, zarówno w sądzie rejonowym, jak i okręgowym pracodawca bezskutecznie argumento-

wał, że powodem zwolnienia szefowej „S” były kiepskie wyniki sprzedażowe. – Próbowano pokazać, że byłam bezwartościowym pracownikiem, niewłaściwą osobą na niewłaściwym miejscu. Tymczasem krótko przed zwolnieniem dostałam awans i wzięłam udział w szkoleniu firmowym. Żaden pracodawca nie inwestuje w pracownika, którego zamierza zwolnić – mówi Ksenia Ulanowicz.

Jej zdaniem rzeczywistym powodem zwolnienia było zaangażowanie w założenie związku zawodowego. – Pracodawca dowiedział się, że zakładamy związek i postanowił się ze mną rozstać. W ten sposób chciał zniechęcić innych pracowników. Część osób rzeczywiście się wystraszyła i wycofała swoje deklaracje, ale do „S” zapisali się pracownicy z innych placówek. Bardzo szybko udało nam się zarejestrować komisję zakładową – mówi. Podkreśla, że na początku pracodawca nie chciał zaakceptować faktu, że na terenie firmy istnieje organizacja związkowa. Dopiero po kilku miesiącach udało się doprowadzić do spotkania z



Walka o przywrócenie Ksenii Ulanowicz, przewodniczącej „S” w Eurobanku do pracy trwała blisko dwa lata

przedstawicielami centrali we Wrocławiu. – Kierownictwo banku dostrzegło, że mamy coś do powiedzenia, a nasze pomysły nie są złe. Pracownicy też zauważyli

nasze starania, a do „S” zaczęły się zapisywać kolejne osoby. Mamy już takie placówki, w których wszyscy pracownicy są członkami związku – mówi Ulanowicz.

Po powrocie do pracy zamierza kontynuować działalność związkową i rozbudować strukturę Solidarności w Eurobanku. Przypomina, że powodem powstania komisji zakładowej

były pogarszające się warunki pracy. – Obowiązków nam przybywało, a nasze płace były coraz niższe. Pracownicy zaczęli się buntować. Kilka ważnych dla nas spraw wciąż wymaga rozwiązania – podkreśla. W pierwszej kolejności, chciałaby doprowadzić do rozpoczęcia rozmów na temat regulaminu wynagradzania i zasad awansów zawodowych oraz zwiększenia odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych. – Mam nadzieję, że pracodawca podejmie z nami dialog, przekona się, że upominamy się o pracowników, bo zależy nam na dobrym funkcjonowaniu całej firmy. To jest dla nas najważniejsze – mówi Ksenia.

Jest przekonana, że decyzja o założeniu związku była słuszna. Pracownicy banku mają teraz swoją reprezentację, która w ich imieniu prowadzi rozmowy z pracodawcą. – Warto brać sprawy w swoje ręce i się zrzeszać. Najgorzej jest wtedy, gdy pracownicy cagle na coś narzekają, a brakuje im odwagi, by próbować to zmieniać – przekonuje.

AK

Z Philem Pearsonem, działaczem Kongresu Związków Zawodowych Wielkiej Brytanii rozmawia Zbigniew Gidziński

Liczymy na technologię CCS

Jakie znaczenie ma węgiel dla brytyjskiej gospodarki?

– W szczycie zimowym nawet 50 proc. energii elektrycznej w naszym kraju wytwarza się właśnie z tego surowca. Całkowite zapotrzebowanie na węgiel gospodarki Wielkiej Brytanii w roku 2012 wyniosło 64 miliony ton, z czego 17 milionów ton wydobyto w kraju, a pozostałą ilość zaimportowano. Największym odbiorcą węgla jest energetyka, zużywająca ok. 55 milionów ton. Z tego powodu można zaobserwować silny związek pomiędzy sektorem wydobywczym i wytwórcami energii i ich wpływ na decyzje w sektorze energetycznym.

Jak dużo ludzi pracuje w sektorze wydobywczym?

– 10 tys. osób, ale mamy perspektywę zatrudnienia nowych pracowników w zakładach wyposażonych w technologię CCS i przemyśle towarzyszącym. Brytyjskie Związki Zawodowe uważają, że należy pilnie podjąć inwestycje w implementację technologii CCS. To jest jedyna droga umożliwiająca kontynuację wykorzystania paliw węglowodorowych i ograniczenia emisji CO₂. Wykorzystując wcześniejsze prognozy dotyczące liczby nowych miejsc pracy tworzonych przez pojedynczą instalację CCS, można spodziewać się, że do 2030 roku mogłoby być stworzonych od 15 tys. do 30 tys. nowych miejsc pracy.

Czy Twoim zdaniem można wykorzystać doświadczenia brytyjskie w Polsce?

Tak. Przede wszystkim brytyjskie związki zawodowe współpracują ściśle z TUC (Trade Union Congress – Kon-

Foto: wikipedia.pl



Sektor wydobywczy w Wielkiej Brytanii zatrudnia obecnie ok. 10 tys. pracowników

gres Związków Zawodowych). Staramy się oddziaływać na rząd, aby prowadził racjonalną politykę w zakresie ochrony i wspomagania górnictwa, wytwarzania energii oraz inwestowania w technologię CCS. Ponadto poprzez współpracę w ramach ETUC podejmujemy działania mające na celu wspomaganie inwestycji w

technologie niskoemisyjne. „Czysty” węgiel wraz z CCS jest przyszłością przemysłu.

Czy możesz opowiedzieć naszym czytelnikom o Twoim związku, o jego pozycji w Wielkiej Brytanii oraz o ruchu związkowym w Wielkiej Brytanii w ogóle?

– TUC jest głosem brytyjskich związków zawodowych.

Mamy 7 milionów członków zrzeszonych w 57 związkach branżowych.

Czy ruch związkowy w Wielkiej Brytanii ma udział w kształtowaniu polityki energetycznej swojego kraju?

– Tak ma. TUC założył wspólne forum z przemysłem nazwane Zadaniową Grupą Czystego Węgla. W forum uczestniczą:

zakłady energetyczne i wydobywcze, zakłady przemysłowe oraz producenci technologii czystego węgla i CCS. Forum zajmuje się badaniami i lobbieniem oraz podejmuje wysiłki mające doprowadzić do przekonania rządu brytyjskiego do wsparcia rozwoju technologii czystego węgla w Wielkiej Brytanii.

W szczycie zimowym nawet 50 proc. energii w Wielkiej Brytanii wytwarzane jest z węgla.

Zużycie tego surowca w 2012 roku wyniosło 64 mln ton.

Coraz częściej słyszymy, że przemysł po okresie fali przenosin produkcji do innych państw, m.in. azjatyckich wraca do ojczystych krajów. Przyczyną tych przenosin było poszukiwanie niskich kosztów produkcji, a w zasadzie niskich kosztów pracy. Zachętą do powrotu są niskie koszty energii. Czy to jest klucz do reindustrializacji gospodarki? A może chodzi o więcej czynników? Czy problem ten występuje w Wielkiej Brytanii?

– Jest coraz więcej dowodów na to, że przemysł wraca do Wielkiej Brytanii z powodu wzrostu cen produkcji i energii w krajach azjatyckich. Ponadto przewagą dla producentów jest możliwość szybkiej reakcji na zmiany rynkowe bez potrzeby użycia czasochłonnego transportu morskiego. Jednak nadal przedmiotem naszej troski pozostają straty przemysłu ponoszone z powodu braku rządowego systemu osłony zakładów energochłonnych przed skutkami spowodowanymi wdrażaniem unijnej polityki klimatycznej. Mamy sukcesy w rozmowach, które prowadzimy z rządem na ten temat, ale wiele jest jeszcze do zrobienia w tym zakresie.

Ogłoszenie

Póki żyją ludzie



Nowa płyta Pawła Kukiza „Póki żyją ludzie” jest dostępna w Biurze Administracyjnym Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach przy ul. Floriana 7 (pok. 99) tel. 32 253 72 54 wew. 199.

Cena 1 egzemplarza płyty to tylko 10 zł.

Serdecznie polecamy.

Komunikat

Przypomnienie dla Komisji Zakładowych

Komisje nieposiadające numeru Regon i NIP oraz nieskładające aktualnej ankiety informacyjnej, analizy składek, nie otrzymają potwierdzenia rejestracji ZOZ i MOZ.

Ponadto przypominamy o ustawowych terminach składania sprawozdań w urzędach skarbowych.

Ważne:

Decydującą datą jest data podjęcia uchwały zatwierdzającej sprawozdania (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa).

Jeżeli podjęcie uchwały nastąpiło przed 31 marca 2014 roku – komplet (CIT-8, CIT-8/O, sprawozdania) składa się do 10 dni od daty uchwały.

Jeżeli podjęcie uchwały następuje po 31 marca 2014 roku, CIT-8, CIT-8/O, należało złożyć do 31 marca 2014 roku; pozostałe sprawozdania składa się do 10 dni od daty podjęcia uchwały. Uchwałę zatwierdzającą sprawozdanie należy podjąć nie później niż 30 czerwca 2014 roku.

PIT 4R – należało złożyć do 31 stycznia 2014 roku.

PIT-y 11 i 8C – rozliczeniowe z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych należało przesłać do 28 lutego 2014 roku do urzędu skarbowego oraz podatnikom.

Zgłaszając termin wyborów do Regionalnej Komisji Wyborczej, Biuro Ewidencji oraz Księgowość ZR sprawdza opłacanie składek oraz analizę składek za 2012 i 2013 rok. Termin składania do ZR analizy składek za rok 2013 upłynął 31 marca 2014 roku.

Oprócz tego ankietę informacyjną o liczebności członków należy przysłać do ZR dwa razy w roku – do 30 czerwca i 31 grudnia.

Więcej informacji: Halina Murzyn – pok. 112, tel. 32 353 84 25 wew. 112.

Zarząd Regionu na swojej stronie www.solidarnosckatowice.pl, udostępnił do pobrania druki bilansu, rachunku wyników, informacji dodatkowej – załączniki do CIT-8 oraz inne (zakładka: Do pobrania/Druki finansowe).

Teresa Faber, Główna Księgową Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność



**Małgorzata
Karolczyk-Pundyk**



**FORUM POKRZYWDZONYCH
PRZEZ PAŃSTWO**
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA

www.forumpokrzywdzonych.pl

Rozwiązanie a wypowiedzenie umowy o pracę

Wypowiedzenie umowy o pracę – niezależnie od tego jakie ono jest, to jednostronne oświadczenie pracodawcy lub pracownika, które powoduje ustanie stosunku pracy po upływie okresu wypowiedzenia. Oznacza to, że skutek wypowiedzenia nie następuje od razu po jego otrzymaniu, a dopiero po pewnym czasie. Innymi słowy, jeśli dostaniecie wypowiedzenie, to na następny dzień przychodzicie do pracy i pracujecie aż do upływu okresu wypowiedzenia.

W zasadzie istnieją dwa rodzaje wypowiedzenia – definitywne i zmieniające. Przeważnie mamy do czynienia z wypowiedzeniem definitywnym, czyli takim, które polega na bezwarunkowym zakończeniu stosunku pracy. Należy pamiętać, że umowa o pracę na czas nieokreślony nie może zostać wypowiedziana bez żadnego powodu. Pracodawca wypowiadając taką umowę, musi to uzasadnić. Uzasadnienie musi być prawdziwe i pełne. To oznacza, że pracodawca ponosi odpowiedzialność za to, co wpisał w uzasadnieniu wypowiedzenia w tym sensie, że jeśli okoliczności te nie potwierdzają się w procesie sądowym – pracodawca będzie musiał z powrotem przyjąć pracownika do pracy albo wypłacić mu odszkodowanie.

Jeśli u pracodawcy działa związek zawodowy, a pracownik do niego należy, to wypowiedzenie umowy o pracę na czas nieokreślony musi być skonsultowane z organizacją związkową. W takiej sytuacji pracodawca przesyła do związku informację o tym, że zamierza zwolnić danego pracownika i dlaczego ma taki zamiar. Na tę informację związek może odpowiedzieć w terminie 5 dni od jej otrzymania.

UWAGA: Dni terminu liczymy kolejno niezależnie od tego, czy w trakcie terminu będą soboty i

niedziele. Termin będzie przedłużony o jeden dzień, jeśli ostatni dzień terminu przypadnie na niedzielę bądź dzień ustawowo wolny od pracy.

Konsultacja wypowiedzenia często powoduje, że my jako strona związkowa już wiemy, że dany pracownik może się takiego wypowiedzenia spodziewać. Poza tym jako związek możemy już znacznie wcześniej podjąć się obrony pracownika właśnie w pismach konsultacyjnych. Konsultacja nie oznacza odmowy lub potwierdzenia zgody na zwolnienie. Oczywiście związek może napisać pracodawcy, że negatywnie odnosi się do tego wypowiedzenia, jednak to nie będzie traktowane jako wiążący pracodawcę brak zgody – za wyjątkiem pracowników objętych szczególną ochroną związkową.

Niestety te uprawnienia nie dotyczą drugiego rodzaju wypowiedzenia umowy o pracę – czyli wypowiedzenia umowy na czas określony. Tutaj pracodawca może jako podstawę wypowiedzenia wpisać cokolwiek. Nie ma też w takiej sytuacji ustawowego obowiązku konsultacji z organizacją związkową. W mojej praktyce zdarzały się przypadki, że taka konsultacja miała miejsce ze względu na to, że wynikało to albo z układu zbiorowego pracy, albo z regulaminu. Niemniej to bardzo rzadko stosowane rozwiązania.

Niezależnie od rodzaju wypowiedzenia, mamy 7 dni na odwołanie się od niego do sądu pracy, które liczymy od otrzymania wypowiedzenia.

Stosunek pracy może także ustać na skutek wręczenia pracownikowi przez pracodawcę wypowiedzenia zmieniającego. W takim wypowiedzeniu pracodawca proponuje pracownikowi nowe warunki pracy. Jeśli pracownik do połowy okresu wypowiedzenia nie odmówi pracy na nowych warunkach, to one go obejmą po okresie wypowiedzenia. Jeśli jednak pracownik odmówi, to stosu-

nek pracy ustanie po upływie okresu wypowiedzenia.

UWAGA: Przy wypowiedzeniu zmieniającym czym innym jest możliwość odwołania do sądu pracy, a czym innym decyzja o przyjęciu lub odrzuceniu nowych warunków. Możliwa jest zatem sytuacja, że pracownik przyjmuje nowe warunki, a jednocześnie składa sprawę do sądu pracy.

Termin na odwołanie od tego wypowiedzenia także wynosi 7 dni – czyli zazwyczaj jest znacznie krótszy niż termin na zdecydowanie się, czy przyjmujemy nowe warunki czy nie. Oba terminy są niezależne, tak więc można złożyć pozew do sądu pracy np. po 5 dniach od wypowiedzenia i jednocześnie przyjąć nowe warunki. Po prostu utrzymamy pracę, a w sądzie będziemy kwestionować nowe warunki. Sąd pracy będzie bowiem rozpatrywał, czy wypowiedzenie zmieniające było zasadne.

Z kolei rozwiązanie umowy o pracę to jednostronne oświadczenie pracownika lub pracodawcy, które powoduje, że stosunek pracy ustaje z dniem doręczenia PISMA O ROZWIAZANIU UMOWY O PRACĘ a (nie wypowiedzenia).

W takiej sytuacji, ponieważ nie ma okresu wypowiedzenia, ustawodawca przyznał dłuższy termin na zaskarżenie sprawy do sądu pracy – 14 dni.

Pracodawca może rozwiązać z pracownikiem umowę o pracę w następujących sytuacjach:

- 1) ciężkiego naruszenia przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych,
- 2) popełnienia przez pracownika w czasie trwania umowy o pracę przestępstwa, które uniemożliwia dalsze zatrudnianie go na zajmowanym stanowisku, jeżeli przestępstwo jest oczywiste lub zostało stwierdzone prawomocnym wyrokiem,
- 3) zawnionej przez pracownika utraty uprawnień koniecznych do wykonywa-

nia pracy na zajmowanym stanowisku

4) jeżeli niezdolność pracownika do pracy wskutek choroby trwa:

- a) dłużej niż 3 miesiące – gdy pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy krócej niż 6 miesięcy,
- b) dłużej niż łączny okres pobierania z tego tytułu wynagrodzenia i zasiłku oraz pobierania świadczenia rehabilitacyjnego przez pierwsze 3 miesiące – gdy pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy co najmniej 6 miesięcy lub jeżeli niezdolność do pracy została spowodowana wypadkiem przy pracy albo chorobą zawodową,

5) w razie usprawiedliwionej nieobecności pracownika w pracy z innych przyczyn niż wymienione powyżej, trwającej dłużej niż 1 miesiąc.

W powyższej sytuacji w razie umowy o pracę na czas nieokreślony, powinna nastąpić konsultacja związkowa, przy czym w tym przypadku związek ma jedynie 3 dni na przekazanie swojego stanowiska.

Pracownik może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia, jeżeli zostanie wydane orzeczenie lekarskie stwierdzające szkodliwy wpływ wykonywanej pracy na zdrowie pracownika, a pracodawca nie przeniesie go w terminie wskazanym w orzeczeniu lekarskim do innej pracy, odpowiedniej ze względu na stan jego zdrowia i kwalifikacje zawodowe. Pracownik może rozwiązać umowę wtedy, gdy pracodawca dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika.

W innych przypadkach rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia jest niedopuszczalne.

**Forum Pokrzywdzonych
Przez Państwo**
tel. (+48) 781 729 460

Ważne wskaźniki

» Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2014 r.):	1.680,00 zł
» Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w IV kwartale 2013 r.):	3821,51 zł
» Najniższa emerytura (od 1 marca 2014 r.):	844,45 zł
» Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2014 r.):	844,45 zł
» Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2014 r.):	648,13 zł
» renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2014 r.):	1013,34 zł
» renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową (od 1 marca 2014 r.):	777,76 zł

Komunikat Zarządu Regionu

1 kwietnia 2014 roku obowiązki wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu ds. branż Sławomira Ciebiera przejęli Justyna Latos, wiceprzewodnicząca ZR, sekretarz oraz Ryszard Drabek, wiceprzewodniczący ZR, skarbnik.

Koledze

Dariuszowi Kraśniewskiemu

przewodniczącemu
Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność
w Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowa”
w Jastrzębiu-Zdroju

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

OJCA

składają
koleżanki i koledzy z komisji zakładowej

Z ogromnym smutkiem

przyjęliśmy wiadomość

o śmierci

TATY

Kolegi

Dariusza Kraśniewskiego

wyrazy najgłębszego współczucia

składają
koleżanki i koledzy z jastrzębskiej Solidarności
oraz z Biura Terenowego „S” w Jastrzębiu-Zdroju

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ *Solidarność*

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarszyk, Agnieszka Konieczny, | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnoskatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapiresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» ILU POSŁÓW JESTEŚCIE W STANIE WYMIENIĆ z imienia i nazwiska? Dziesięciu?, Piętnastu? No jeżeli dwudziestu to naprawdę szacun. Ale wyobraźcie sobie, że jest ich znacznie więcej! Podobno aż 460. Większość z nich nie siedzi jednak w pierwszych ławach na Wiejskiej i nie pokazuje facjaty w telewizji (choćby bardzo by chciała). Czasami jednak nawet najskromniejszym parlamentarnym szaraczkom udaje się na chwilę wybić na medialną niepodległość, a wtedy skutki naprawdę uroczyste. Jak pewnie pamiętacie pół roku temu gruchnęła wieść, że Unia chce nam zabronić jedzenia wędzonej kiełbasy. Otóż sprawę postanowiła zbadać niejaka Krystyna Skowrońska, posłanka peło z Podkarpacia. Z kilkumiesięcznego śledztwa pani poseł wyszło, że całe zamieszanie nie wynika wcale z tego, że w Brukseli już do reszty powariowali, ale że jest to kolejna zbrodnia kaczafejo. Okazuje się, że w 2005 roku powinny zostać przeprowadzone badania zawartości dymu w kiełbasie czy coś w tym rodzaju, ale pisiory nie dopilnowały no i teraz nie wiadomo, ile jest wędzonki w wędzonce i czy aby nie za dużo. Z lektury strony internetowej posłanki można wywnioskować, że „interwencja w sprawie wędzonych wędlin” (określenie autorskie pani Krysi) to w zasadzie jej jedyna parlamentarna aktywność w ostatnim kwartale. Gratulujemy i prosimy o więcej. Może np. interpelacja w sprawie różnicy między masłem a maślanką? Albo poselski projekt ustawy o dopuszczalnej suchości sucharów?

» NO DOBRA JEDNĄ MAMY ROZPRACOWANĄ, zostaje jeszcze 459. Zawsze ciekawiło nas, co te niebożęta robią całymi dniami skoro posiedzenia Sejmu to góra 6 dni w miesiącu, a w biurach poselskich zazwyczaj zamiast nich siedzą osamotnione sekretarki? Większość wybrańców narodu pewnie powiedziała, że

Foto: demotywatory.pl



On przeżyje bez polityka,
a czy polityk bez niego?

ciężko pracuje w sejmowych komisjach. Musimy przyznać, że odkąd dowiedzieliśmy się, że komisją obrony narodowej kieruje niesioł, patrzymy na te gremia z dużą dozą podejrzliwości. Postanowiliśmy się jednak nie zrażać i przyjrzeć się im bliżej. To był nasz błąd. Pierwsze dwie z brzegu: Komisja Administracji i Cyfryzacji oraz Komisja ds. Unii Europejskiej. Jednej szefuje Julka Pitera, a drugiej Agnieszka Pomaska. Dalej baliśmy się sprawdzać.

» SĄ JEDNAK PRZYPADKI, W KTÓRYCH SEJM zmienia ludzi na lepsze i łagodni obyczaje. Chodzącym tego przykładem jest niejaki Wojciech Penkalski z palikociarni. Jeszcze parę lat temu pan poseł zamiast gangola nosił ortalionowy dres, a zamiast aktówki bejsbolowy kij. Był skazany m.in. za pobicie, groźby i wymuszenie rozbójnicze. Za kratami spędził ponad dwa lata. Potem Wojciech P.

został posłem Penkalskim i tym samym stał się wzorem praworządności. No prawie. Ze starych nawyków jednak coś zostało. Jak donosi dziennik Fakt, drogówka już 10 razy zatrzymywała go za łamanie przepisów. Kilka dni temu oprócz przekroczonej o 40 km/h prędkości Penkalski prowadząc, rozmawiał przez telefon, a na dodatek nie miał aktualnej polisy OC. Miał za to immunitet więc policjanci mogli mu nagwizdać. Trzeba jednak być wyjątkowo nieżyczliwym, żeby nie zauważyć poprawy pana posła. W końcu przemiana z dresiarza w pirata drogowego to zawsze jakiś postęp. Jeszcze ze dwie kadencje, a sympatyczny pan Wojtek zostanie ministrem.

» ZAWSZE UWAŻALIŚMY, ŻE POLITYK to taki człowiek, którego wystarczy zostawić w spokoju, a prędzej czy później sam się skompromituje. Tu także posłużymy się przy-

kładem. Niejaki Kazio Marcinkiewicz ostatnio bryluje w mediach, nazywając swoich byłych kolegów z partii, której zawdzięcza karierę, „przydypasami Kaczyńskiego”. Kilka dni temu wychodząc z jednej ze stacji radiowych, pewnie po udzieleniu kolejnego wywiadu w tej poetyce, Kazio zauważył wycelowany w niego obiektyw aparatu fotograficznego i postanowił niczym gwiazda rocka ukryć twarz przed wścibskim fotoreporterem. Niestety owinął facjatę kołnierzem od płaszcza tak szczelnie, że przy okazji pozbawił się zmysłu wzroku i nie zauważył stojącego przed nim betonowego słupka. W konsekwencji wyłożył się jak długi po czym z miną zbitego psa, spojrzał w stronę rozbawionego pewnie do łez fotoreportera i oddalił się czym prędzej jak niepyszny. Dzięki Kaziowi słowa: „pycha chodzi przed upadkiem” nabrały nowego znaczenia.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Szef do pracowników:
– Nie chcę żadnych przytakiwa-
czy dookoła siebie. Niech każdy
pracownik mówi mi to co myśli,
nawet jeśli ma go to kosztować
utrata pracy!

– Pani mąż jest całkowicie zdrowy,
potwierdzają to wszelkie analizy i
zdjęcia rentgenowskie.
– Doktorze, a nie dałoby się,
żebym była zupełnie spokojna,
zrobić sekcji?

Teściowa, która przyjechała ze wsi,
pyta zięcia:
– Co to było w rondlu? Ledwie
doszorowałam.
– Powłoka teflonowa, mamoo...

Teściowa do zięcia:

– Nigdy się nie rozumiemy! Ja
jestem zagorzałą katoliczką.
Zięć do teściowej:
– Ja też jestem za gorzałą.

Ilmu potrzeba pesymistów, żeby
zmienić żarówkę?
Żadnego. To strata czasu. Nowa i tak
na pewno nie będzie działać.
A ilu potrzeba optymistów, żeby
zmienić żarówkę?
Żadnego. Stara za chwilę zacnie
działać.

Profesor podczas wykładu wścieka
się na spóźnialskich:
– To nie są wykłady, to jest Wę-
drówka Ludów!

W tym momencie, mocno spóź-
niony wpada na salę czarnoskóry
student. Wydaje się, że profesor
zaraz wybuchnie, ale w końcu
uspokaja się i mówi:
– Panu wybaczam, pan z da-
leka.

Mama woła dziecko na podwórku:
– Jaaaaaasuuuuuuuuuu do do-
ooooou!
– A co? Spać mi się chce?
– Nie! Głodny jesteś!

Mała dziewczynka rozmawiała z
nauczycielem o wielorybach. Na-
uczyciel twierdził, że jest fizyczną
niemożliwością, by wieloryb mógł
połknąć człowieka. Pomimo, że jest

taki wielki, jego gardło jest zbyt
wąskie. Dziewczynka upierała się,
że przecież Jonasz został połknięty
przez wieloryba. Zirykowany na-
uczyciel powtórzył, że to fizycznie
niemożliwe.
Na to dziewczynka:
– Gdy będę w niebie zapytam o
to Jonasza.
– A jeśli Jonasz poszedł do piekła?
– pyta złośliwie nauczyciel.
– Wtedy pan go zapyta!

Jaś do nauczycielki:

– Ja to nie chcę nic mówić, ale
mój tata powiedział, że jeśli jesz-
cze jedna uwaga znajdzie się w
dzienniczku, to się komuś za to
zdrowo oberwie.

Autopromocja



**ZORGANIZOWANI
MAJĄ LEPIEJ!**

**Chcesz założyć związek?
Skontaktuj się z nami**

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 646
Tomasz Cichoń – tel. 661 886 200
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07

e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl

Autoreklama



**Fundacja na Rzecz
Zdrowia Dzieci i Młodzieży
Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
im. Grzegorza Kolosy**

**Podaruj dzieciom
prawdziwe wakacje!**
Przekaż 1% podatku

KRS 0000111954

Dzięki Twojemu wsparciu najbardziej potrzebujące
dzieci z Regionu spędzą niezapomniane wakacje
na wyjazdach kolonijnych.



tel./fax 32 253 91 41
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
biuro@fundacja-kolosy.org.pl

**NSZZ
Solidarność**

**więcej na:
www.fundacja-kolosy.org.pl**